PELPLIN.
PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

20	P.	Bernarda op.
21	S.	Joanny Fran. wd.
22	N	14 p. S. Symforyana
23	P.	Zacheusza b.
24	W	Bartłomieja op.
25	Ś.	Ludwika króla.
26	Cz	Sefiryna m.

Długość dnia
Dnia 26. god. 14 m. 10.
„ 1. „ 13 „ 44.

Wschód słońca:
26) g.4m.56. 31)g.5m.6

☾ Ostatnia kwadra w pon. 30 sierp. o god. 9 m. 15.



1869.
dnia 20 Sierpnia.

ROLNIK
wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.

W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIK na str. 146 Nr. 26.

Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarni J. N. Romana w Pelplinie.

Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w tejże księgarni.

Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Rok I.

Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze,
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,
Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

Numer 34.

(Od Redakcyi. — Niniejszą rozprawę udzielił nam pan Franciszek Nierzwicki z Więcków. — Zwracamy na nią uwagę szanownych czytelników naszych, — a mianowicie tych, którzy jeszcze nie dali się namówić do siania koniczyny.)

Szanowni Panowie i Bracia!

Chcę się dziś wywiązać z obowiązku na siebie przyjętego na zaprzeszłém zgromadzeniu naszego towarzystwa, na którém obowiązałem się dnia dzisiejszego mieć rozprawę o koniczynie. — Nim jednak przystąpię do rzeczy, wypada mi koniecznie obeznać was, Panowie, z treścią rozprawy niniejszéj, — bo bez takiego uprzedzenia was z góry o tém, pewnie bym was wszystkich zawiódł w oczekiwaniach waszych. Lubo nie będąc prorokiem, zdaje mi się jednak, Panowie, że ciekawi jesteście usłyszeć jak też to prosty chłopek będzie rozprawiał, gdzie? kiedy? i jak siać koniczynę? A ja tymczasem zaraz z góry wam powiem, Panowie, że o tém wszystkiém mało albo żadnéj nie będzie wzmianki. Więc na takie moje oświadczenie pewnie sobie pomyślicie, — o czémże będzie chciał rozprawiać, kiedy nie o tém. Aby wam nie dać długo nad tém rozmyślać, proszę Panów tylko o trochę cierpliwości, a zaraz wam powiem. — Rozprawa moja dzisiejsza będzie niejako dalszym ciągiem rozprawy przeszłorocznéj, która znajduje się w Nr. 17 „Przyjaciela ludu". Tam bowiem zakończyłem rozprawę moję na rozmowie z tymi, którzy to już uznają potrzebę podziału swojéj roli na więcéj pól, ale się wymawiają tém, że tego nie potrafią sami zrobić. Tym pokazałem zaraz sposób, jak mają postąpić w takim razie, co bardzo łatwo da się wykonać. Ktoby o tém zapomniał, niech zajrzy do 17 Nr. Przyjaciela ludu z roku 1868.

Była też tam wzmianka i o takich, którzy to już uznali jak pożyteczne jest gospodarzowi siać koniczynę. Ale że jest bardzo droga, więc zdaje im się niepodobieństwem nabyć jéj sobie, ponieważ nie sięga im pieniędzy. Tych tylko pocieszałem, że się nie mają o co tak bardzo kłopotać, nie chcąc wtenczas przedłużać rozprawy, nie mogłem podać sposobu, jak jéj nabyć mogą, a potém jak sobie postępować, aby mieć siew swój własny. Aleć co się odwlecze, to nie uciecze, mówi nasze polskie przysłowie. Z tego więc, co dotąd powiedziałem, miarkujecie Panowie bardzo dobrze, o czém zamyślam rozprawiać; bo na mój rozum to zdaje mi się, że pierwszą rzeczą jest dopomódz najprzód do tego, aby człowiek wprzód miał siew, a wtenczas łatwiéj mu będzie się nauczyć jak i gdzie będzie miał siać. Lecz jeślim się w zdaniu mojém omylił, to myślę, Panowie, że mi tego za złe nie weźmiecie, ale w cierpliwości posłuchać raczycie, jak ja to braciom moim włościanom dowodzić umyśliłem. Najprzód chcę pokazać tym, którzy powiadają, że nie mogą siać koniczyny, bo jest droga, a im nie staje na nią pieniędzy, — że to tylko próżna wymówka — bo zaiste tylko brak chęci i dobréj woli główną jest tego przyczyną. Dla tego chcę im pokazać, jak to łatwy jest sposób nabycia sobie koniczyny, byle była chęć po temu. Po-

wtóre, chcę pokazać sposób, jak sobie postępować, aby potém zawsze mieć siew swój własny.

Przedstawiwszy wam, Panowie, o czém chcę dziś rozprawiać, — wypada mi teraz obrócić się do was kochani bracia moi włościanie; a widząc was dziś tak licznie zgromadzonych, domyślam się, że niejeden z was z niecierpliwością oczekuje, aby się mógł jak najprędzéj dowiedzieć, jaki téż to jest ten łatwy sposób nabycia sobie koniczyny? A ja ci jednak mój bracie powiem z góry, że ci tego zaraz pomimo najlepszéj chęci tak prosto powiedzieć nie mogę; bądź tylko cokolwiek cierpliwy, a dowiesz się o tém niezadługo. Przyszło mi właśnie na myśl, że wielu jeszcze pomiędzy nami jest takich, którzy, gdy im się wspomni o nowym sposobie gospodarstwa, zaraz zaczną ubolewać i z wielkiém narzekaniem powiedzą: „bodaj to z temi wszystkiemi nowemi modami, to wymyślają i wymyślają, a jednak nic nie mają". Więc gdy się od nich taką mowę usłyszy, toby każdy pomyślał, że taki człowiek to już ze wszystkiém będzie się trzymał staroświeckiego zwyczaju, i na żaden sposób, ani na krok od niego nie odstąpi. A tymczasem dzieje się przeciwnie. Bo niejeden z tych, który tak na te mody narzeka, już dawno zaprowadził nową modę u siebie, choć wiele kroć lepiéjby mu było, żeby jéj wcale nie znał; a kiedy ją już poznał, to się powinien był jéj o wiele bardziéj sprzeciwiać, aby jéj w dom nie wprowadzać, niżli się sprzeciwia zaprowadzaniu nowomodnego gospodarstwa; — bo to stokroć pożyteczniéj by mu było. (Przyp. Red. Święta prawda.)

Zapytasz mnie może: cóż to za moda, która ci się tak nie podoba? A to mój bracie, te przeklęte stroje. (Przyp. Red.: oj prawdę, wielką prawdę masz panie Franciszku i „Rolnikowi" się nie podobają te krenoliny i wszelkie inne obce fatałaszki.)

Ale pewnie mi odpowiesz, toć przecie w tém nie ma tak wielkiego złego, kiedy się człowiek za swój poczciwie zapracowany grosz ustroi, — miałby próżno leżeć w skrzynce, to lepiéj że się człowiek ustroi. Na to ci, bracie, tak odpowiadam: Kiedy tak o téj rzeczy sądzisz, widać, żeś się nad tém wcale jeszcze nie zastanowił doskonale. Wreszcie, gdyby tylko się każdy ustroił za to, co mu zbywa grosza, toby jeszcze było pół biedy, ale jakże się częstokroć pomiędzy nami dzieje? ach! aż wstyd człowieka powiedzieć. Iluż to nie jest takich, którzy, jak się to mówi, nie mają czém biedy wygnać z chałupy, więc są koniecznie przymuszeni zaciągnąć dług na hipotekę. I cóż wtenczas czynią, aby sobie biedę z chałupy wygnać? otóż najprzód trzeba się z pańska ustroić. Inni znów są już zadłużeni po uszy, niektórzy wierzyciele nalegają, aby im oddać dług, więc nie ma innéj rady, tylko szukać gdzieindziéj pożyczki, ale starają się o to, żeby zaraz więcéj dostać, bo by na stroje nie starczyło. A kiedy nie można więcéj dostać, to trzeba w nowe układy z wierzycielem wchodzić, aby jeszcze cokolwiek zaczekał; albo, kiedy ich jest więcéj jak jeden, to znów w prośbę do tego, któryby najprędzéj chciał jeszcze dłużéj poczekać, bo koniecznie trzeba się ustroić. A to czynią niektórzy z wielką chęcią, jak gdyby przez to osiągnęli wielkie korzyści, choć tym czasem brną coraz to w większe długi. (Przyp. Red.: I jakiż koniec takich? — kij i torba żebraka.) (C. d. n.)

Hodowanie chmielu.

Przez J. M.

(Dokończenie.)

Zerwawszy kwiat chmielowy w kosze albo miechy (worki), nie trzeba zostawiać go na kupie dłużéj nad godzin kilka, bo grzeje się zaraz i w skutek tego téż psuje.

Najlepiéj jest zaraz go zanieść na miejsce przeznaczone do suszenia, — na to znowu najlepsze są poddasza, góry i najwyższe piętro śpichrza, — przed złożeniem chmielu trzeba miejsce na to przeznaczone zupełnie czysto wymieść. — Chmiel rozkłada się na 2 cale, a jeżeli w miejscu tém bardzo dobry jest przewiéw powietrza, to można i na 3 cale ułożyć. Chmiel ten trzeba dwa razy na dzień lekkiemi grabiami przewrócić, nie należy téż na chmiel wpuszczać przez okna ani słońca, ani wilgoci, a przedewszystkiem okienka o zachodzie słońca zamykać trzeba. Jeżeli jeden chmiel wcześniéj, drugi późniéj był zebranym, trzeba każdy zosobna suszyć. Po tygodniu (przewracając codziennie dwa razy) można chmiel zebrać i na kupy 4—5 cali wysokości ułożyć; i znowu jak dotąd 2 razy dziennie przewrócić go należy, a mianowicie co rano i wieczór. Po upływie tygodnia można znowu go na 1 stopę wysoko ułożyć, a codziennie przynajmniéj jeden raz grabiami przewrócić. Po czterech tygodniach można go zebrać w kupy, gdyby jednakże się zagrzewał, trzeba go na nowo cienko rozpościerać i przerabiać.

Najlepiéj zaś chowa się chmiel w skrzyniach

szczelnie zamkniętych, w których się ubija tak silnie, że krajać go można nożem po kawałku, jak ściśniętą masę. W Belgii, Francyi, Anglii, Bawaryi i Czechach używają do tego prasy hydraulicznéj, w innych stronach, gdzie mniéj hodują chmielu i wydatków tak znacznych robić nie mogą, używają śrub bądź drewnianych, bądź żelaznych.

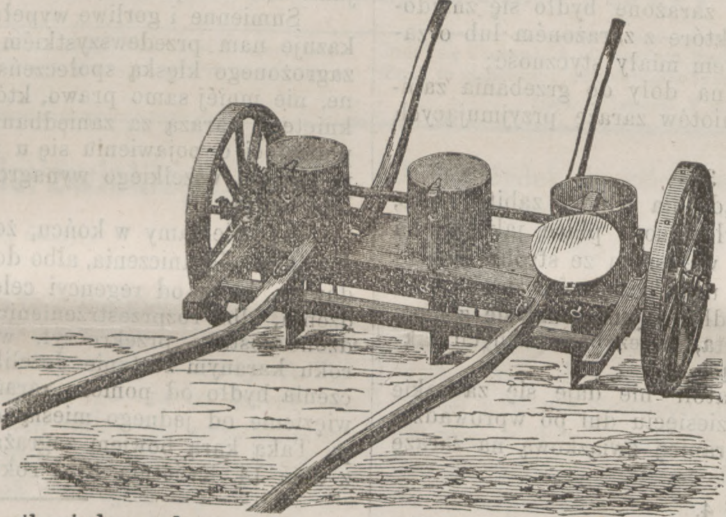
W Nowym-Tomyślu, w powiecie bukowskim w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, gdzie znaczne znajdują się chmielniki, téż uzywają prasy hydraulicznéj. Podług broszurki pana Flatau,*) przysłanéj nam przez autora, sprzedano w roku 1860 w Nowym Tomyślu za 2,200,000 talarów chmielu. Zresztą mało gdzie u nas chmiel się hoduje.**)

*) Nachrichten über den Hopfen von Neu-Tomyśl, Provinz Posen in Preussen zusammengestellt von Jos. Jac. Flatau.

**) O ile nam wiadomo są jeszcze i w innych stronach dosyć znaczne chmielniki, a nawet u nas w Prusach Zachodnich wyliczyć byśmy mogli znaczniejsze chmielniki jak n. p. w Bielicach, własności p. Ludwika Jackowskiego itd. (Przyp. Red.)

Siewnik dwu- i trzyrzędowy do rzepiu, konny.

Fig. 43.



Siewnik dwu- i trzyrzędowy do rzepiu ma tę samą zasadę, co jednorzędowy, ale urządzony jest na konia, a konstrukcya jego znacznie teraz jest ulepszona i uproszczona. Bębenki są albo blaszane, albo téż szklanne, ze szkła bardzo mocnego, co ma tę korzyść, że przez nie widzieć można ilość wsypanego i ubywającego ziarna. Umieszczone są w wielkich puszkach blaszanych, z wiekami otwieralnemi, co je chroni od uszkodzenia i wpływu niepogody. Urządzenie przepasek i dziurek na nich jest takie samo, jak u siewnika jednorzędowego. Ziarna wyrzucone otworami bębenków wpadają do lejków blaszanych, które się dołem łączą z rozgarniaczami rysującemi małe ślady czyli bróździki pod ziarna wysiane. Za rozgarniaczami idą w tych samych śladach przygarniacze, służące do przykrycia nasienia. Tak jedne jak drugie stawiają się wyżéj lub niżéj za pomocą śrub żelaznych. Obrót bębenków wychodzi z ruchu jednego koła biegowego, na którego piaście mieści się tryb popędowy, udzielający ruchu trybikowi mniejszemu, a przez tenże wałkowi przechodzącemu przez bębenki. Odległość bębenków od siebie urządzona jest na 18 cali. Hołoble przedstawione są na rycinie w skróceniu.

Siewnik dwurzędowy waży około 160 funtów; trzyrzędowy około 200 funtów, a w fabryce H. Cegielskiego w Poznaniu nabyć można pierwszy za 33, drugi za 40 tal.

Rady prawne,

względem środków przeciw zarazie na bydło.

Od kilku dni donoszą nam gazety o pojawieniu się szczególnie w okolicy Susza, Grudziądza i w obwodzie regencyi frankfurtskiéj n/O. w miejscach blisko kolei wschodniéj położonych zarazy na bydło księgosuszu, — która dość groźne zaczyna przybierać rozmiary. W obec nowéj téj szczególnie rolnikom zagrażającéj klęski ważną przedewszystkiem jest rzeczą poznać przepisy prawne, tyczące się środków przeciw zarazie na bydło. Niejeden bowiem skutkiem nieznajomości przepisów prawnych, która zawsze szkodę za sobą pociąga, — z obawy, aby przez zabicie bydła nie postradał swego dobytku, mógłby w razie pojawienia się u niego zarazy wachać się zawiadomić o tém władzę, przez co nietylko przyczyniłby się do dalszego rozszerzenia téj choroby, ale nadto wystawiłby się na utratę prawnie zapewnionego wynagrodzenia za padłe lub zabite bydło, a nawet na karę więsienia aż do jednego roku.

Dotyczące paragrafy prawa, względem środków przeciw zarazie na bydło, z dnia 7 Kwietnia 1869 r. wydanego dla Związku Północno-Niemieckiego (Zbiór praw dla Związku Północno-Niemieckiego z r. 1869. Nr. 11. str. 159.), które zatém w obrębie Państwa Pruskiego jest obowięzujące, brzmią jak następuje:

§ 1.

Jeżeli zaraza na bydło (księgosusz) w którém państwie związkowém lub w którym kraju do terytorium Związku Północno-Niemieckiego przytykającym lub z nim w bezpośredniéj styczności zostającym wybuchła, wówczas właściwe władze administracyjne odnośnych państw związkowych obowiązane i uprawnione są wszelkich stósownych użyć środków, aby wprowadzeniu względnie zaś rozszerzeniu zarazy zapobiedz, lub wybuchłą w samym kraju zarazę przytłumić.

§ 2.

Środkami, na które się wyrzeczone w § 1. obowiązanie i uprawnienie stósownie do okoliczności rozciąga, są następujące:

1. ograniczenia i zakazy wprowadzania, przeprowadzania i handlu co do żywego i nieżywego bydła, owiec i kóz, skór, sierci i innych surowych płodów zwierzęcych w świeżym lub suchym stanie, ostréj paszy, materyałów do podściółki, płatów, noszonéj odzieży, narzędzi i sprzętów stajennych, wreszcie zaprowadzenie kontroli bydelnéj w obwodzie granicznym;
2. przerwanie komunikacyi pomiędzy pewnemi zagrodami, osadami, obwodami, a sąsiedztwem;
3. zabijanie nawet zdrowych zwierząt i niweczenie przedmiotów, zarazę przyjmujących, a w razie gdyby to do usunięcia zarazy nie wystarczało, zniszczenie narzędzi do przewozu służących, sprzętów i t. d.
4. usuwanie zarazy za pomocą środków odpowiednich z budynków, w których zarażone bydło się znajdowało, tudzież od osób, które z zarażoném lub o zarazę podejrzaném bydłem miały styczność;
5. wywłaszczenie gruntu na doły do grzebania zabitych zwierząt i przedmiotów zarazę przyjmujących potrzebne.

§ 3.

Za wszelkie z rozporządzenia władzy zabite bydło, zniszczone przedmioty i wywłaszczone place, jako też za wszelkie bydło, któreby po wczesném ze strony właściciela do władzy policyjnéj uskutecznioném doniesieniu o pojawieniu się zarazy padło, **wynagrodzi się z kasy związkowéj wartość pospolita**, przez bezstronnych taksatorów sprawdzić się mająca.

Wynagrodzenia tego atoli nie daje się za takie bydło, które w przeciągu dziesięciu dni po wprowadzeniu lub wpędzeniu przez granicę związkową na zarazę padło.

§ 4.

Każdy, ktoby wiarogodną otrzymał wiadomość o tém, że jakie bydlę na zarazę choruje lub padło, albo że podejrzenie zachodzi, iż taka zaraza pojawiła się, powinien bezzwłócznie miejscowéj władzy policyjnéj o tém donieść. **Zaniedbanie jak najspieszniejszego doniesienia pociąga za sobą dla samego właściciela bydła, któryby się takiego zaniedbania stał winnym, utratę wszelkiego prawa do wynagrodzenia za padłe lub zabite mu bydło.**

§ 5.

Mieszkańcy osad i miejsc, zarazą na bydło dotkniętych, obowiązani są władze przy wykonywaniu środków policyjnych bądź to sami, bądź przez stósowne osoby wspierać.

§ 14.

Ku przeprowadzeniu środków, mających na celu zamknięcie miejsca lub osady, w któréj zaraza wybuchła zażądana być może pomoc wojskowa. Wojskowe władze komenderujące obowiązane są takim żądaniom właściwych władz administracyjnych czynić zadosyć.

Wszelka przewyżka kosztów, jakieby w skutek udzielonéj pomocy wojskowéj nad przepisane regulaminem koszta utrzymania zażądanego wojska w załodze powstały, ponosi kasa związkowa.

Głównym i jedynym celem przytoczonego prawa, jak z treści powyższych paragrafów przekonać się można, jest oddalenie klęski, jaką zaraza na bydło na pojedyńczych właścicieli ziemskich, a nawet na całe społeczeństwo sprowadzić by mogła, obok tego zaś udzielenie w drodzę wynagrodzenia za padłe i zabite bydło, za zniszczone sprzęty gospodarskie i narzędzia, pieniężnéj zapomogi tym, których owa klęska dotknęła. — Wobec takiéj pieczołowitości prawa obowiązkiem jest każdego, aby nietylko gorliwą czynnością z swéj strony wspierać usiłował, gdzie tego okaże się potrzeba, władze przy zarządzeniu środków zapobiegających rozszerzeniu zarazy, ale nadto, aby bez wszelkiego wachania się i bez zwłoki czasu o istotném pojawieniu się téj choroby, a nawet o samém podejrzeniu, iż takowa pojawiła się, zawiadomił władzę policyjną, celem wypośrodkowania istotnego stanu rzeczy, i zarządzenia środków, jakie uzna za potrzebne.

Sumienne i gorliwe wypełnienie tego obowiązku nakazuje nam przedewszystkiém miłość bliźniego, dobro zagrożonego klęską społeczeństwa, i dobro nasze własne, nie mniéj samo prawo, które właściciela bydła dotkniętego zarazą za zaniedbanie zawiadomienia władzy policyjnéj o pojawieniu się u niego zarazy, słusznie karze utratą wszelkiego wynagrodzenia za padłe lub zabite bydło.

Nadmieniamy w końcu, że każdy, ktoby przeciwko środkom odgraniczenia, albo dozoru, albo zakazom wchodowym, które od regencyi celem zapobieżenia wprowadzeniu, albo rozprzestrzenieniu pomoru na bydło zarządzone zostały, przekroczył, więzieniem aż do jednego roku karanym zostanie. Jeżeliby zaś w skutek przekroczenia bydło od pomoru zarażoném zostało, natenczas więzienie od jednego miesiąca aż do dwóch lat nastąpi. Taką karą bowiem zagraża § 307 kodeksu karnego z dnia 14. Kwietnia 1851 roku.

***

Środek lekarski przeciw zarazie na bydło, księgosuszem zwanéj.

Gazeta gospodarska austryacka z r. 1860. podaje lekarstwo, którego p. Kutzer rządzca dóbr księcia Koburga z najpomyślniejszém używał skutkiem przeciw zarazie bydła księgosuszem zwanéj, które czytelnikom naszym udzielamy:

Kwasu solnego (Salzsäure) jedną kwaterkę t. j. czwartą część kwarty miesza się z pięcioma kwaterkami wody i daje tego płynu bydłu codziennie z rana po dwie pełne łyżki stołowe, poczém zaraz po zażyciu tego lekarstwa dać należy wodę do picia. — Jako dowód skuteczności tego środka podaje p. Kutzer: że z 254 sztuk bydła tylko 9 sztuk u niego zachorowało, a z tych tylko 3 sztuki uległy zarazie.

(Każdego, ktoby środka tego użył prosimy uprzejmie, aby nam o skutku zechciał łaskawie donieść.) —

Red.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Jackowski w Lipieńkach.

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.